



# Przewodnik

*Miesięcznik Okręgu  
Podkarpackiego PZN*

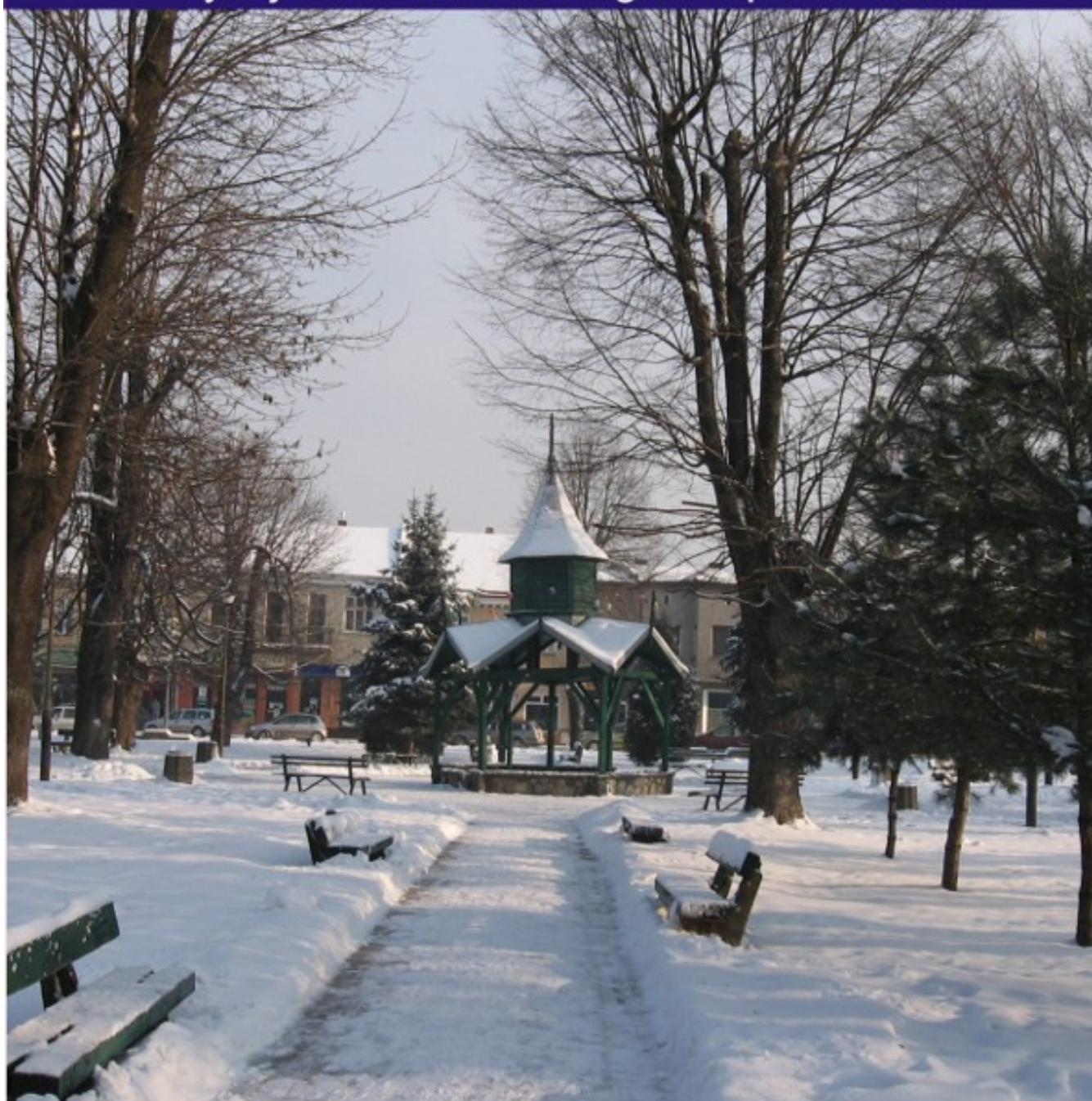


(62)

2/2010

ISSN 1897-841X

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...



**Idzie luty - podkuj buty, bo mróz będzie suty.**

## **Spis treści:**

- *Luty 2010 – felieton* ..... str.3
- *„Z oznakami pokoju i wyrazami wzajemnej życzliwości”* ..... str.6
- *„Początek czy koniec?”* ..... str.7
- *Z łatwością trafiała do ludzkich serc* ... str.9
- *„Z nutką dziegciu”* ..... str.12
- *Wśród przyjaciół* ..... str.14
- *Józef Małosek* ..... str.16
- *Witryna poetycka* ..... str.20



### **Miesięcznik Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Niewidomych**

**Wydawca:** Zarząd Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie

#### **Skład redakcji:**

Redaktor Naczelny, koordynator: "Zygflor" - Zygmunt Florczak

Skład komputerowy: Agnieszka Płonka

Współpracują: *Izabela Kustroń, Ewa Kuźniar*

**Adres siedziby redakcji:** 35-201 Rzeszów, Plac Dworcowy 2,

tel. (017) 85 24 738, fax. (017) 86 22 328,

e-mail: [podkarpacki@pzn.org.pl](mailto:podkarpacki@pzn.org.pl)

[www.podkarpacki.pzn.org.pl](http://www.podkarpacki.pzn.org.pl)



- to drugi miesiąc roku, który wymową swej nazwy uzmysławia nam, że jesteśmy w środku zimy. W myśl ludowej maksymy dociera do nas fakt zagrożenie naszego zdrowia przez niesprzyjającą nam aurę, więc ubierajmy się ciepło, gdyż: **„Idzie luty, podkuj buty, bo mróz będzie jeszcze suty”** W ten sposób ludowe porzekadło tłumaczy etymologię nazwy miesiąca wywodząc ją od „*srogich i tęgich mrozów*”.

Tegoroczny „srog” ma tylko 28 dni, będzie czasem zimowych ferii i momentem przeżywania różnych świąt, z którymi są związane różne przysłowia – chociażby z Gromniczną:

**„Na Gromniczną mróz – szykuj chłopie wóz” lub „Miesiąc luty w lód okuty, a czasami pełen pluty”.**

Przez kolejne dni będziemy wspominać:

**1 lutego 1970 r. Barbara Piecha** zdobyła tytuł mistrzyni świata w saneczkarstwie.

**1 lutego 1717 r.** w Warszawie obradował - jednodniowy - tzw. **Sejm Niemy**, na którym nikogo (*poza marszałkiem i posłem odczytującym uchwały*) nie dopuszczono do głosu w obawie przed zerwaniem obrad. Sejm ten zapoczątkował protekcję Rosji nad Rzeczpospolitą i w efekcie upadek - po III rozbiórce w 1795 r. - Rzeczpospolitej Obojga Narodów.

**2 lutego 2000 r.** zmarł **Jacek Janczarski** – satyryk, dramaturg, scenarzysta filmowy, autor tekstów kabaretowych, twórcą radiowego słuchowiska pt. **„Kocham pana, panie Sułku”** (ur. 1945 r.).

**2 luty, to Matki Boskiej Gromnicznej**

- czyli **Święto Ofiarowania Pańskiego** obchodzone na pamiątkę pierwszego publicznego pojawienia się Jezusa w jerozolimskiej świątyni oraz jego spotkania się z mędrcem **Symeonem**.

*Według prawa mojżeszowego każdy pierworodny syn należy do Boga. Kiedy miało 40 dni od porodu młode matki udawały się do świątyni, gdzie przedstawiły nowonarodzonego syna Bogu i dokonywały symbolicznego jego wykupienia. W zależności od zamożności był to: baranek – w wypadku bogatych; para synogarlic lub gołębi – w przypadku biedniejszych. Wykupienie pierworodnego wiązało się ze zwyczajowym oczyszczeniem matki po urodzeniu dziecka. Obrzęd ten później przyjęło chrześcijaństwo, a w dawnej Polsce zwał się on „wywodem”. Klęczącej przed kratką prezbiterium kapłan podawał zapaloną świecę, odmawiał modlitwę, a kończąc ją kropił kobietę święconą wodą i ta już „oczyszczona” obchodziła z zapaloną świecą „ofiarę” wokół głównego ołtarza świątyni.*

Nasi przodkowie głęboko wierzyli, że „Maryja gromnicą – symbolizującą Pana Jezusa – odpędzi od nich wszelkie zło”. W dzień Matki Boskiej Gromnicznej – czyli w dzień Jej oczyszczenia – wierni przychodzą do świątyni ze świecami – zwanymi gromnicami – „które mają chronić od gromów”. Inny zwyczaj, to niesienie do domów zapalonych gromnic: „*kto płomień zachowa, albo komu trzy krople wosku na rękę padną – ten szczęśliwą ma wróżbę na najbliższy czas*”.

Poświęcona gromnica jest oznaką wiary, nadziei i miłości. Wierzono, że posiada magiczną moc przepędzania wszelkiego zła, towarzyszyła umierającemu. W wierzeniach wielu narodów zapalenie poświęconej świecy rozprasza ciemności, chroni przed niepogodą, gradobiciem, skutkiem powodzi, zapobiega niespodziewanej chorobie.

Z tym świętem związane są stare polskie przysłowia ludowe np.: „*Gromnica – zimy połowica*”. Dzień 2 lutego powinien być zimowy, bo „*Gdy słońce świeci na Gromnicę, to przyjdą mrozy i śnieżyce*” lub „*Gdy na Gromnicę z dachu ciecze – zima się jeszcze przewlecze*”.

**3 lutego 1870 r.** zmarł **Maksymilian Matakiewicz** – inżynier budowlany; profesor Politechniki Lwowskiej, specjalista w dziedzinie budowy wodociągów oraz regulacji rzek i dróg wodnych (*ur. 1875 r.*).

**4 lutego 1900 r.** urodził się **Mieczysław Jurgielewicz** – malarz, grafik i pedagog; mąż pisarki **Ireny Jurgielewiczowej**, wykładał w warszawskiej **Akademii Sztuk Pięknych** (*zm. 1983 r.*).

**5 lutego 1890 r.** urodziła się **Stani (Stanisława) Zawadzka** – wybitna śpiewaczka, solistka **La Scali** w Mediolanie, **Covent Garden** w Londynie i **Opery Poznańskiej**. Wykładała w **PWSM** w Krakowie, Poznaniu i Warszawie (*zm. 1988 r.*).

**6 lutego 1989 r.** w **Magdalence** pod Warszawą rozpoczęły się obrady „**okrągłego stołu**”. To wówczas uzgodniono m.in. wprowadzenie pluralizmu politycznego, legalizację **NSZZ „Solidarność”** i wolność słowa; wielu uważa właśnie ten dzień za symboliczny początek **III RP**. To one zapoczątkowały pokojowe przejmowanie władzy (*tzw. „aksamitną rewolucję”*) przez środowiska antykomunistyczne w Polsce oraz w Europie wschodniej. Zakończyły się **5. IV. 1989 r.**

**8 lutego 1940 r.** w **Łodzi** hitlerowcy utworzyli *pierwsze na polskich ziemiach okupowanych* **getto dla ludności żydowskiej**.

**9 lutego 1990** r. w Polsce po przemianach ustrojowych przywrócono dawne godło państwowe – orła w koronie, nastąpił powrót do zmodyfikowanej wersji polskiego Orła Białego z otwartą koroną (*według wzoru z 1927 r.*).

**10 lutego 1920** r. – poprzez symboliczne rzucenie pierścienia w fale zatoki – gen. **Jozef Haller w Pucku dokonał uroczystego symbolicznego aktu zaślubin Polski z Bałtykiem.**

**10 lutego 1940** r. Sowieci rozpoczęli **masowe deportacje** ludności polskiej z terenów zajętych po 17. IX. 1939 r. przez Armię Czerwoną. *Smutna informacja – wspomnienie - szczególnie dla mieszkańców regionu z tzw. prawobrzeżnej części dorzecza Sanu.*

**11 luty** – to **Tłusty Czwartek**, czyli ostatni tydzień przed Środą Popielcową inaugurującą Wielki Post. W ten dzień musimy – jak głosi mądrość ludowa – zjeść choć jednego pączka, gdyż ... nie będzie nam się wiodło przez następny rok ...

**11 lutego 1650** r. zmarł **Rene Descartes – Kartezjusz** -, francuski filozof, fizyk i matematyk; jeden z najwybitniejszych uczonych XVII w. Uchodzi za ojca filozofii nowożytnej, jest autorem słynnej sentencji: **cogito ergo sum** – czyli: **myślę, więc jestem.**

**12 luty 1830** r. - umowna data wynalezienia **rewolweru Colta.**

**13 lutego 1980** r. zmarł **Marian Rejewski** – matematyk i kryptolog; ostatni z trójki polskich kryptologów (**J. Różycki, H. Żegalski**), którzy złamali niemiecki system maszyny szyfrującej **ENIGMA**, co niewątpliwie bardzo przyczyniło się do zwycięstwa aliantów w II wojnie światowej (*ur. 1905 r.*).

**14 luty, to Dzień Zakochanych – WALENTYNKI**

*Jest to jedno z nowoprzyjętych świąt nazwanych ogólnikowo „świętami z importu”. Geneza tego nowego obyczaju związana jest z biskupem Walentym z miasta Nahars, który żył w nim w XIV w. Istnieje wiele legend związanych z imieniem tego świętego, być może było ich kilku ? Faktem jest, że ów święty w Niemczech był patronem epileptyków, zaś chorobę – z grecka zwaną epilepsją – nazywano „wielką chorobą”, „świętą chorobą” lub „opętaniem”. Z tegoż to powodu wierzenia ludowe upatrywały źródła epilepsji – tak jak i miłości – właśnie w opętaniu. Czyż więc stan miłości i miłostnego uniesienia oraz oczarowania związanego z „tym stanem chorobowym”, to czas opętania umysłów fluidami i walorami kochanków i „chemią” z nią związaną ?*

*Walentynkowe symbole, to trzy ikсы – **XXX** – uosabiające miłość i pocałunki; **serce** – uważane za siedzibę życia, symbolizujące miłość, wzruszenie, życzliwość i przyjaźń. **Kolor czerwony** – kojarzy się z ogniem i miłością, a w połączeniu*

*z sercem jest symbolem szczerości i ogromu uczuć. **Róża – czerwona róża** – symbolizuje namiętność, pragnienie i podziw. W naszych czasach kojarzy się nam z okazywaną sympatią, czcią, uwielbieniem oraz miłością łączącą mężczyznę i kobietę.*

**15 lutego 1910** r. urodziła się **Irena Sendler** – działaczka społeczna; odznaczona medalem **Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata**, była **Kawaler Orderu Uśmiechu**. W czasie okupacji przyczyniła się do uratowania z warszawskiego getta około **2 500 dzieci** skazanych na zagładę (zm. 2008 r).

## **16 lutego – OSTATKI**

**16 lutego 1600** r. w **Rzymie** z wyroku inkwizycji na stosie został spalony **Giordano Bruno** – włoski filozof i przyrodnik, obrońca teorii Mikołaja Kopernika (ur. 1548 r.).

**19 lutego 1900** r. urodził się **Konrad Gunerski pseud. „Konrad”** – inżynier, dowódca obrony Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku, poległ 1.IX. 1939 r.

**20 lutego 1920** r. zmarł **Robert Edwin Peary** – amerykański badacz polarny, był pierwszym zdobywcą bieguna północnego.

**21 lutego 2000** r. zmarła **Halina Anderska** – pisarka, publicystka; była uczestniczką Powstania Warszawskiego; autorką powieści i słuchowisk dla dzieci. To ona m.in. napisała: *„Ptasi gościnniec”*, czy *„Babie lato”* (ur. 1904 r.).

## **22 luty – Dzień Myśli Braterskiej**

**22 lutego 1810** r. urodził się **Fryderyk Chopin** – kompozytor i pianista, współtwórca europejskiego romantyzmu (zm. 1849 r.).

**23 lutego 1830** r. zmarł **Jan Piotr Norblin** – znakomity francuski rysownik, grafik i malarz, który w latach 1774 – 1804 tworzył w Polsce (ur. 1745 r.).

**24 lutego 1920** r. urodził się **Jan Zakrzewski** – dziennikarz, pisarz i tłumacz; długoletni korespondent z Francji i USA (zm.2007).

**27 lutego 2000** r. zmarł **Andrzej Hiolski** – śpiewak (*baryton*), solista Opery Śląskiej w Bytomiu i Teatru Wielkiego w Warszawie.

**28 lutego 1750** r. urodził się **Ignacy Potocki** – działacz polityczny i oświatowy, jeden z twórców konstytucji 3 Maja (z. 1809).

*Kończy się jeden z najbardziej „zimowych” miesięcy – mam nadzieję, że „przejdziemy” przez niego w dobrej formie. Przed nami jeszcze tylko „zdradliwy” marzec i będzie wiosna, a wraz z nią rozkwit przyrody oraz zrzucanie zimowego odzienia, w którym nie przystoi pokazywać się wiosną. Nieprawdaż ?*

## **„Z oznakami pokoju i wyrazami wzajemnej życzliwości”**

- w takim duchu w trakcie tradycyjnie organizowanych spotkań opłatkowych upamiętniających 2009 rocznicę urodzin Dzieciątka Jezus składaliśmy sobie bożonarodzeniowo - noworoczne życzenia.

Serię okolicznościowych spotkań rozpoczęły ZK ze Strzyżowa, Krosna, Jasła i Rzeszowa, które swoje „opłatki” zorganizowały tuż przed lub po Świętach Bożego Narodzenia. Potem już „wręcz lawinowo” spotykaliśmy się we wszystkich zakątkach Podkarpacia, aby w swoim – i nie tylko – gronie przeżywać chyba jedno z najpiękniejszych świąt.

Zapraszaliśmy na nie lokalnych włodarzy - była okazja do przedstawienia im naszych obaw, potrzeb i niepokojów -, czas na udzielenie niezbędnych informacji członkom naszych Kół PZN, odnośnie międzyludzkich relacji oraz przypomnienie wszelkich prawnych zagadnień związanych z naszą niepełnosprawnością, przysługującymi odliczeniami od podatku oraz normalnych zwykłych ludzkich rozmów we własnym gronie.

W wielu miejscowościach okolicznościowe spotkania poprzedzała Msza św. odprawiana w intencji środowiska lub wśród nas zasiadał kapłan, który poświęcał przyniesione opłatki, którymi łamiąc się składaliśmy sobie życzenia.



Czyniliśmy to z oznakami Bożego pokoju, z wyrazami wzajemnej życzliwości i szacunku w perspektywie mając nie tylko najbliższe dni, ale również cały Nowy 2010 Rok.

05. 01. 2010 r. w świetlicy OLK przy Placu Dworcowym 2 z tej okazji spotkali się i omawiali swoje problemy niewidomi diabetycy zrzeszeni w naszej RND.

15. 01. 2010 r. w tymże samym pomieszczeniu obradowało plenum ZO

Podkarpackiego PZN podczas którego poruszono wiele naglących spraw. Przekazano wiele niezbędnych informacji potrzebnych przy organizacyjnym wchodzeniu w Nowy Rok.

Przed nami takowe spotkania w Łańcucie, Leżajsku i jeszcze kilku Kołach PZN i ... skończy się tegoroczna edycja tegorocznych świątecznych spotkań opłatkowych.

Niezwykle ciekawie zapowiada się spotkanie w rzeszowskim Duszpasterstwie Niewidomych, które swą obecnością ma zaszczyścić ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej bp Kazimierz Górny.

Gremialnie – tak się wydaje – składaliśmy sobie życzenia wszelkiej pomyślności z oznakami pokoju i w duchu wzajemnej życzliwości i ...obyśmy w miarę możliwości

pamiętali o tym cały rok, bo to m.in. i od nas zależy, czy składane mniej lub bardziej świadomie życzenia nam – jak i przez nas naszym bliskim - ziszczą (*spełnią*) się.

Zygflor 2010-01-17

## „Początek czy koniec ?”

W ubiegłorocznym październikowym wydaniu „Przewodnika” opisaliśmy główne działania projektu „**Dance with us**” (z ang. „Zatańcz z nami”). Był on realizowany przez młodzież wraz z biurem ZO Podkarpackiego PZN. Przedsięwzięcie zostało sfinansowane ze środków unijnych w ramach Akcji 1.1. „Wymiany Młodzieży” z programu „Młodzież w Działaniu” ([www.mlodziej.org.pl](http://www.mlodziej.org.pl)). W sierpniu 2009 r. w okolicach Łeby odbyły się 10-cio dniowe warsztaty wpierające edukację pozaformalną młodzieży z PZN Okręgu Podkarpackiego i Związku Niewidomych ze Słowacji. Głównym tematem projektu był taniec, jako sposób na zdrowie i szansą na rozwój społeczny dla osób z dysfunkcją wzroku. Projekt polegał na wymianie doświadczeń, wzajemnym uczeniu się od siebie i edukacji kulturowej ludzi młodych w wieku 18-30 lat z Polski i Słowacji.



W ramach działań dodatkowych tego projektu w pierwszej połowie listopada (*choć wstępnie zapowiadane końcem października*) odbyły się dwa spotkania taneczno-promocyjne. Pierwsze spotkanie odbyło się w „Galaktyce”, drugie zaś w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie. Przy tej okazji pragniemy zaznaczyć, iż jesteśmy bardzo wdzięczni Dyrekcji WDK w Rzeszowie za nieodpłatne udostępnienie sali baletowej na zajęcia taneczne.

W czasie spotkań przedstawiliśmy program „Młodzież w działaniu”, w skrócie omówiliśmy nasz projekt. Później każdy z obecnych mógł wypytać uczestników o szczegóły i tajemnice „Żywego”. Pracując w kilkusobowych grupach zostały opracowane i zgłoszone pomysły na kolejny projekt w ramach omawianego programu. W czasie spotkań każda z obecnych osób wzięła udział w zajęciach tanecznych. Poza tym wszyscy obecni na spotkaniach mogli trochę potańczyć. Dla osób obecnych na wymianie była to świetna okazja do spotkania i przypomnienia nauczonych kroków, zaś zaproszeni goście mogli spróbować swoich sił w tańcu. Było trochę zabawy, trochę uśmiechów, jednak wszyscy zgodnie stwierdzili że lekcja tańca jaką odbyli dała im dużo zabawy.





Teraz, gdy projekt się skończył i zostały zrealizowane przewidziane działania czas na jego podsumowanie i ocenę. Widać wiele pozytywnych efektów. Utworzyła się grupa osób dość poważnie zainteresowana dalszymi zajęciami. Jak zapowiadają te osoby niezależnie od liczby chętnych i tak chcą tańczyć, doskonalić swe umiejętności i brać z tańca co najlepsze.

Nasi słowaccy partnerzy również złapali bakcyła tanecznego. Zapowiadają,

że u siebie na miarę możliwości będą organizować podobne zajęcia. Nieśmiało mówi się również o kontynuacji i realizacji podobnego projektu po stronie słowackiej, z ewentualną większą liczbą partnerów. Bardzo chętnie pomożemy przy tworzeniu wniosku i skorzystamy z zaproszenia, jak się tylko takowe oficjalne się pojawi 😊

O szczegółach naszego projektu możecie poczytać na naszej w miarę możliwości aktualizowanej stronie internetowej [www.dancewithus.prv.pl](http://www.dancewithus.prv.pl). Są tam opublikowane materiały dodatkowe zawierające szerszy opis. Mamy nadzieję, że ktoś zainteresuje się programem „Młodzież w działaniu” i być może zechce stworzyć własny projekt. Z pewnością pomożemy i mamy nadzieję, że to dobry początek naszej przygody z tańcem i samym programem.

## Koordynator projektu

-Łukasz Kraska



Program „Młodzież w działaniu”



DG Edukacja i Kultura

Ten projekt był realizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej. Ta publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko jego autora, a Komisja nie ponosi odpowiedzialności za sposób wykorzystania zawartych w niej informacji.

---

**Z łatwością trafiała do ludzkich serc ...**

Śp.

## Izabela Kustroń

( 22. 07. 1925 – 26. 10. 2009 r.)

Nie było mi dane osobiście spotkać się ze Śp. Izabelą, ale dwukrotnie wymieniliśmy pełne kurtuazji i grzecznościowych form listy, w których ja namawiałem Ją do wyrażenia zgody na publikację Jej utworów na łamach „Przewodnika” w rewanżu otrzymując zgodę i słowa: *(cytat z listu)* „Byłam mile zaskoczona listem od Pana, za który serdecznie dziękuję. Przyjemne są życzenia – życzeń jest wiele, a szczęścia za mało - nie zawsze spełniają się słowa, lecz szczerze życzenia cieszą”. Na łamach „Przewodnika” zdołałem opublikować Jej 16 wierszy.

Izabela Kustroń – z domu Kocór – urodziła się 22 lipca 1925 r. w Odrzykoniu k/Krosna. W wyniku epidemii szalejącej dziecięcej choroby w zastraszającym tempie pogłębiła się Jej choroba oczu – zwyrodnienie siatkówki - i poprzez to w wieku kilkunastu lat całkowicie straciła wzrok. Być może chęć szukania ratunku dla córki spowodowała to, że Józefa i Piotr Kocór (*rodzice Izabeli*) wraz z dziećmi od 1932 r. mieszkają w Rzeszowie, co niewątpliwie znalazło oddźwięk w wierszu

### **„Miasto moje”**

*Rzeszów, to miasto moje umiłowane*

*Przez los wygnana – jak chętnie powracam tu znów.*

*Dzisiaj nie jest mi obce, dobrze znane*

*Z dziecinnych lat, wspomnień i snów*

Chcąc scharakteryzować sylwetkę i twórczość Zmarłej poetki przytaczam fragmenty niegdyś opublikowanego w „Przewodniku” z Nią wywiadu autorstwa **Wioletty Zimmermann**.

*Wówczas zdradziła, że „przyjazna atmosfera jest niezbędna do tworzenia, by ułożyć wiersz trzeba coś przeżyć i mieć w sobie „słońce”. Życie nikogo nie pieści, więc okazji i myśli do napisania jest bardzo wiele. Największe natchnienie mam nad ranem lub w nocy, gdy nie mogę zasnąć. Wtedy powstają wersy kolejnego wierszyka, a tak naprawdę jestem wierszokletą. Tworzę proste wierszyczki, którym daleko do prawdziwej i pięknej poezji.*



*Moje wierszyki tworzę w myślach. Sercem i oczami duszy widzę poszczególne wersy i zwrotki. Zapisuję je w pamięci. Analizuję i poprawiam. Dopracowuję każdą linijkę. Dobieram słowa tak, by w wierszach był rytm i rym. Dopiero, gdy całość wiersza jest już gotowa, proszę o zapisanie go na kartce.*

*Najważniejsze jest dla mnie to, że słowa, z których konstruuje swoje wiersze trafiają do ludzi, do ich serc i myśli. Spotykam się z opiniami, że treść moich wierszy jest przyjemna i życiowa, prawdziwa, prosta – zarazem wymowna. Są osoby, które chcą czytać te moje rymowanki. Wysyłam je znajomym i rodzinie. Niekiedy moje wiersze drukowane są w*

*czasopiśmie „Stygmata” i „Przewodnik”.*

*Poezja od zawsze jest w moim życiu. Mój najstarszy brat – profesor Marian Kocór – uczył mnie na piękno i wymowę słów. Wiele czasu spędziliśmy na wspólnym czytaniu poezji. Już jako mała dziewczynka podejmowałam próby pisania wierszyków. W moim życiu wydarzyła się jednak tragedia. W szóstej klasie zaczęłam tracić wzrok. Nie mogłam już czytać, nie mogłam kontynuować nauki w gimnazjum. To było zwyrodnienie siatkówki. Myśli, które ubieram w słowa zastępują mi obrazy rzeczywistości. W słowach zapisuję wspomnienia i przeżycia. Wyrażam siebie. W wierszach utrwalam i dokumentuję życie. Nie widzę, ale cały czas czuję i przeżywam.*

*Jak robię wiersze ? ... każdy dzień jest do tego okazją. Tworzę wiersze o religii, duchowości, miłości, codziennych sytuacjach i przeżyciach. Piszę z okazji świąt, rocznic i jubileuszy. Zawsze znajdę słowa, które obrazują myśl. Układam wiersze podczas wyjazdów i spotkań z ludźmi. Dawniej potrafiłam leżeć w trawie i oglądać świat, to mnie inspirowało do tworzenia.*

*Wszystkie swoje wierszyki noszę w pamięci. Recytuję je w myślach. Najbardziej lubię wiersz, który ułożyłam będąc w Muszynie. Nadałam mu tytuł „Moje uroczę miejsce”. Często wracam myślami do tamtych chwil. Jestem romantyczką, więc zwracam uwagę na odczucia i atmosferę. W pamięci rejestruję wszystkie słowa, dawne utwory literackie i regionalne pieśni. W 2003 roku wzięłam udział w I edycji Wojewódzkiego Konkursu Czytelniczego pt. „Książki słowem malowane”. Na pamięć znam rozdział „Potopu” Henryka Sienkiewicza. Całe moje życie tworzą słowa. Są darem losu ...*

Dla mnie prawdziwym majstersztykiem, który wyszedł spod pióra Śp. Izabeli Kustroń jest wiersz pod znamiennym tytułem: „**60 lat temu**”. Chociaż jestem od Niej młodszy o 32 lata, to zaznajamiając się z jego treścią przed moimi oczyma przesuwają się obrazy przeze mnie zapamiętane w mojej okolicy, gdy byłem dzieckiem, a które tak dosadnie i plastycznie wzmiankowanym wierszu utrwaliła Zmarła poetka. Zwroty: „*Wsi spokojna*” lub „*Aby wyrazić to wszystko, co czuję – słów mi brakuje*” podkreślają i uplastyczniają czytającemu wiersz piękno ojczyściej przyrody wraz z jej zapachami i dźwiękami, a które są już tylko wspomnieniem. Utwór podkreśla polską religijność oraz związek i rolę wiary w życiu polskiego ludu o każdej porze roku, chwili życia, czy w przełomowych momentach jego dziejów( *cały wiersz dostępny w „Przewodniku” nr 5/ 2008*).

**26. 10. 2009** – po długiej i ciężkiej chorobie Odeszła z tego świata Kobieta wielkiego formatu – dociekliwy obserwator otaczającej nas rzeczywistości, człowiek wrażliwy i miłujący wszystko to, co związane jest z narodową tradycją, polską religijnością, ojczystą przyrodą i bliskim Jej ludem zamieszkującym ten kraj – słowem: o tym wszystkim, co polskie.

*Od Stwórcy otrzymała rzadki dar, dzięki któremu z łatwością docierała do ludzkich serc ..., dlatego będzie nam bardzo brakować nowych wierszy Izabeli Kustroń !!!*

## **Cześć Jej Pamięci !**

Ps.

Z tzw. **PZN**-owskiego odcinka życia Zmarłej należy odnotować fakt, że :

- w wieku **13-14 lat** całkowicie utraciła wzrok, by później opanować pismo brajla
- 12. 10. 2003 r. zajęła I miejsce w Konkursie czytelniczym organizowanym przez ZO PZN
- 19. 12. 2003 r. otrzymała Złotą Honorową Odznakę PZN
- była najdłuższym stażem członkiem Koła PZN w Krośnie – do związku należała od 1961 r.
- była piewą Muszyny – kurortu tak bliskiego i przyjaznego niewidomym

Zygflor 2009-11-02

---

### **„Z nutką dziegciu”**

- takim mianem można określić świątecznie - noworoczne spotkanie terenowego aktywu podkarpackiej RND, który 5. 01. 2010 zjechał z całego regionu, aby w świetlicy OLK przy Placu Dworcowym 2 w Rzeszowie we własnym i nie tylko – gronie zainaugurować kolejny rok pracy na rzecz człowieka niewidomego dodatkowo borykającego się z

cukrzyca. W tym dniu zabrakło przedstawicieli tylko dwóch Kół PZN, w tym po raz trzeci z rzędu z niewiadomych przyczyn łącznika (*koordynatora*) podkarpackiej RND z KRND – **Małgorzaty Szarleja**.



Należy podkreślić, że na relacjonowane okolicznościowe spotkanie liderzy ruchu przyjechali wręcz w świątecznych nastrojach i pomimo mrozów i śnieżyicy stawili się prawie w komplecie.

Nastrój i atmosfera owego spotkania byłyby iście szampańskie i świąteczne; zostały „zniesmaczone” zacytowanymi niefortunnymi wypowiedziami na centralnym forum PZN, tj. KRND naszej koordynator, w których kontrowersyjnie wypowiedziała się o złej

współpracy pomiędzy podkarpacką RND, a ZO Podkarpackiego PZN.

Okolicznościowe spotkanie - jak zwykle – zainaugurowała prezes RND **Zuzanna Ostafin** i - jak zwykle – do końca prowadził je vice prezes **Grzegorz Graboń**, którego czynnie wspomagała sekretarz RND - **Anna Kowal**.

W trakcie spotkania odczytano:

- sprawozdanie Zarządu Podkarpackiej RND za 2009 rok ( *w tym czasie odbyli 6 plenarnych spotkań, zrealizowali 2 specjalistyczne*

*pokazy, 2 razy debatował w ścisłym gronie ich Zarządu* )

- informację z udziału naszych przedstawicieli w grudniowym szkoleniu Ustroniu Morskim, omówiono udział w lutowym tego typu przedsięwzięciu w Radziejowie.

- wysłuchano sprawozdania z plenum ZG PZN, które odbyło się w Muszynie – w tym bulwersującego ich fragmentu mówiącego o nieprawidłowościach współpracy na linii RND – ZO PZN.

Przypomniano, że:

- KRND zrzesza 5 tyś. członków

- została reaktywowana jesienią 2005 roku

- jej „władza”, to 7 członków prezydium oraz Zespół koordynatorów ( *po jednym przedstawicielu z każdego Okręgu PZN* )

- uświadomiono, że celem KRND jest dostrzeżenie potrzeb niewidomych i słabowidzących diabetyków oraz podejmowanie działań zmierzających do zmiany ich sytuacji zdrowotnej, rehabilitacyjnej i socjalnej.



Z treści odczytanego sprawozdania plenum ZG PZN za 2009 r., dotarło do nich bulwersujące sformułowane, które powstało na podstawie informacji wpływającej od podkarpackiego koordynatora w KRND informujące środowisko niewidomych w Polsce, że „liderzy podkarpackiej RND nie mają dogodnego miejsca na stałe (cykliczne) spotkania”.

Wysłuchana informacja poruszyła zgromadzone gremium oraz wywołała wzburzenie, gdyż wypowiedziała je osoba, która już kolejno po raz trzeci z rzędu nie uczestniczyła w spotkaniach tym samym nie przekazując informacji z „centrali” – w ten sposób nie wywiązując się z roli łącznika (*koordynatora*) pomiędzy KRND, a Podkarpackim ZO PZN i jego RND.



Wynikiem dyskusji było zredagowanie SPROSTOWANIA do ZG PZN oraz KRND, w którym zebrani kategorycznie zaprzeczyli złym relacjom i krzywdzącej opinii wypowiedzianej nieprzemyślanie i krzywdząco przez naszą przedstawicielkę pod adresem władz Okręgu Podkarpackiego PZN.

Plenum RND przedyskutowało fakt notorycznej absencji swej koordynator w pracach macierzystej RND i fakt oczerniania na centralnym forum współpracy na linii RND, a ZO PZN.

Na najbliższym plenarnym spotkaniu postanowiono podjąć radykalne środki uniemożliwiające tego typu incydenty – włącznie ze zmianą przedstawiciela Okręgu PZN w tzw. Zespole koordynatorów przy KRND.

Relacjonowane spotkanie zakończyło się łamaniem opłatkiem, składaniem najszczerzych życzeń na najbliższy czas, łykiem lampki szampana oraz krótkim biesiadowaniem, w którym uczestniczyły naczelne władze ZO PZN z prezesem ZO PZN - Ryszardem Cebulą - włącznie.

Zygflor 2010-01-06

P.s.

*Tak się złożyło, że jako przedstawiciel środowiskowego periodyku od zarania reaktywowania się RND towarzyszę jej podczas każdego zebrania, czy*

specjalistycznego pokazu – było to kilkakrotnie relacjonowane na łamach „Przewodnika”. „Kibicuję im” ciesząc się z faktu, że mogą coś zrobić dla specyficznego klienta – niewidomego diabetyka. Z moich obserwacji wynika, że już okrzepli i zaistnieli na forum – i w ramach – Okręgu PZN.

Szkoda tylko, że nie zauważa się współpracy na linii KRND, a podkarpacka RND poprzez koordynatora – kol. Małgorzatę Szarleja.

Być może wystąpił u niej tzw. syndrom Ludwika XIV – absolutnego władcy XVII-wiecznej Francji, który mówił: „Francja – to ja”, bo jakże inaczej można wytłumaczyć postępek w/w na forum władz naczelnych PZN, jeśli nie stosując do zrozumienia jej wypowiedzi tegoż przykładu z despotycznym władcą ?

Łyżka dziegciu ponoć może zepsuć beczkę miodu; szkoda, że omówiony nieprzemyślany incydent zniesmaczył tegoroczną inaugurację działalności niewidomych diabetyków. Na pewno nie zasłużyli sobie na to jej liderzy, ani tym bardziej dyrekcja biura ZO PZN, która służy im na miarę swoich możliwości – w tym finansowych.

I jeszcze jedno: instytucja koordynatora RND, to służebna funkcja, do której osobę ją pełniącą powołało plenum tejże Rady, z którą powinna utrzymywać ścisły kontakt. Tenże łącznik „służbowo” podlega Zarządowi macierzystej struktury mając obowiązek uczestniczyć w jej plenach i w ten sposób realizować swoją misję, czyli być autentycznym „przekaznikiem” informacji pomiędzy KRND, a Jej podkarpackimi terenowym aktywem i vice versa, czyli odwrotnie.

---

## Wśród przyjaciół

W dniach **01 – 05. XII. 2009 r.** w **Ustroniu Morskim** w **OL-R PZN „Klimczok” Zachodniopomorski Okręg PZN** zorganizował dofinansowywane przez PFRON szkolenie liderów swoich lokalnych struktur. W zasygnalizowanym projekcie gościnnie udział wzięło 18 osób, w tym 8 przedstawicieli Okręgu Podkarpackiego PZN, 10 osób z Pomorskiego oraz 2 z niemieckiej organizacji niewidomych z sąsiedniego landu, czyli odpowiednika naszego województwa.



„Nasi”, to: Marian Błażejowski, Anna Koronkiewicz, Marek Krochmal, Grzegorz Graboń, Ryszard Kowalski, Halina Motyka, Małgosia Musiałek oraz niżej podpisany.

Głównym motywem i przesłaniem kilkudniowego niezwykle pracowitego szkolenia było dostarczenie przedstawicielom lokalnych struktur PZN niezbędnej wiedzy

dotyczącej pozyskiwania środków na statutową działalność ludzi, którzy w terenie zajmują się ich zdobywaniem, powtórzenie materiału związanego z rehabilitacją oraz



niezwykle potrzebne i nowatorskie wystąpienie psycholog, w którym przedstawicielka tej dziedziny nauki przygotowywała nas „psychicznie” do reprezentowania naszych interesów w miejscu zamieszkania i tym samym oficjalnych wystąpień dotyczących m.in. finansowego wsparcia środowiska związanego z naszą statutową działalnością na rzecz ludzi z dysfunkcją wzroku, których reprezentujemy w terenie.

Kadrę stanowiły wszechstronnie wykształcone dziewczyny pracujące w Zachodniopomorskim Okręgu PZN, które wykorzystując materiały w czarnym druku jak też poprzez pomoce audiowizualne referowały i pouczały nas jak np. konstruować wnioski do Urzędu Marszałkowskiego, PCPR, czy Urzędów miast.



Jako ciekawostkę należy podać fakt, iż wzmiankowane prelegentki prowadzą m.in. wykłady w: Pomorskiej Akademii Medycznej i innych wyższych uczelniach Szczecina; w ten wyczułając przyszłych lekarzy oraz studentów innych dziedzin w kwestiach dotyczących niewidomych i słabowidzących, by byli zorientowani w tym temacie, by w przyszłości, gdy podejmą zawodową pracę byli „na bieżąco” w zagadnieniach i niuansach dotyczących naszej

niepełnosprawności.



Jednym z celów relacjonowanych Warsztatów było też przygotowanie do udzielania sensownych i profesjonalnych porad w tzw. terenie – czyli w siedzibie Kół PZN -, poprzez podniesienie kompetencji liderów w zakresie udzielania wszelakiej pomocy; przygotowanie ich do godnego, fachowego i wiarygodnego reprezentowania środowiska w terenie, podniesienie wiedzy w tzw. sferze możliwości pozyskiwania funduszy na cele statutowe, doradztwo w sferze doboru

sprzętu optycznego, posługiwania się białą laską, związanymi z czynnościami dnia oraz podstawy psychologii związane z udzielaniem porad nowoprzyjmowanym, z którymi przeprowadzamy pierwsze rozmowy w siedzibach Kół PZN, gdy zrzeszają się w organizacji.



Dla Czytelnika jak i – przede wszystkim – lokalnego działacza naszego Związku w marcowym numerze miesięcznika - szczegółowo omówię bardzo ciekawą prelekcję psycholog Sylwii Olszewskiej, w której to „psychicznie” przygotowywała nas - równocześnie dodając odwagi i otuchy – do wizyt w „naszych sprawach” w różnego rodzaju urzędach, czy instytucjach.

Zyfflor 2009-12-07

---

## **Józef Małosek**

– dyrektor Zachodniopomorskiego Okręgu PZN - w rozmowie z przedstawicielem „Przewodnika” o niuansach pracy na rzecz człowieka ociemniałego w swoim województwie.

*W dniach 1 – 6 grudnia 2009r. reprezentacja Okręgu Podkarpackiego PZN zaproszona przez Zarząd Zachodniopomorskiego Okręgu PZN uczestniczyła w szkoleniu: Warsztaty dla liderów i wolontariuszy, „Warsztaty dla liderów i wolontariuszy działających w lokalnych Kołach PZN podnoszące kompetencje społeczne w zakresie obsługi i niesienia pomocy doradczej i rehabilitacyjnej osobom niepełnosprawnym wzrokowo – Pomóż sobie, pomóż innym. Oprócz nas była grupa z Okręgu Pomorskiego PZN oraz sąsiedzi z zagranicy, czyli przedstawiciele niemieckiej organizacji zrzeszającej ludzi z dysfunkcją wzroku z za Odry, czyli z sąsiadującego ze Szczecinem landu Meklemburgii – Pomorza Przedniego. Na wstępie należy zauważyć, że przez gospodarzy byliśmy przyjęci bardzo dobrze i jak swoi potraktowani, czyli podzieleni wedle alfabetu i włączeni do grup, by w ich składzie brać udział w kolejno następujących po sobie zajęciach. Głównym przesłaniem wzmiankowanego szkolenia było doedukowanie liderów poprzez wzbogacenie ich wiedzy w obliczu wyzwań czasu oraz zmieniających się wymagań PFRON, czy urzędów różnych szczebli. Szkolenie zrealizowano ze środków PFRON, na które wniosek napisał Zarząd Zachodniopomorskiego Okręgu PZN, a zrealizowano w powyżej podanym terminie w OL-R PZN „Klimczok” w Ustroniu Morskim.*



*Oto rozmowa z dyrektorem biura Zachodniopomorskiego Okręgu PZN.*

*- Zygflo: uprzejmie proszę o udzielenie informacji dla czytelnika mojego miesięcznika o nazwie „Przewodnik” na temat sytuacji człowieka ociemniałego w regionie kraju, który dla nas mieszkańców kresów wschodnich jawi się jako dzielnica państwa z o wiele większymi możliwościami, niż nasza, gdyż leży przy zachodniej granicy i poprzez to jawi się nam jako część tzw. Polska „A”. - Józef Malosek: chcąc odpowiedzieć na tak postawione pytanie muszę zaznaczyć, że działamy na bardzo dużym – rozległym obszarze kraju, którego stolica – Szczecin – leży na skraju północno-zachodniej części województwa. Ten fakt jest naszym największym problemem, jest to wielkie utrudnienie dla naszych Kół; Szczecin leży 15 km od niemieckiej granicy. Z tegoż to powodu do najdalszego Koła PZN mamy ponad 220 km, czyli jadąc do jednego z nich musimy pokonać około 500 km. Nasz region, to około 2 mln mieszkańców, z których ludzie niewidomi i słabowidzący zrzeszeni w Okręgu PZN, to liczba około 3 500 skupionych w 25 Kółach terenowych – 26 jest w fazie przygotowań. Właśnie główną intencją jego powołania jest potrzeba bycia – i służenia - szeregowemu członkowi organizacji.*

*- ilu ludzi zrzesza największe Koło PZN waszego Okręgu ? - największe, to jedno ze szczecińskich Kół PZN – Szczecin Centrum – liczące 680 członków. W mieście działa jeszcze jedno Koło PZN w dzielnicy leżącej po prawej stronie Odry.*

*- proszę omówić kwestię zatrudnienia inwalidów wzroku w waszym regionie? - takich danych nie posiadam, w ogóle trudno jest o takie dane w całej Polsce. Pomimo to pewnymi faktami dysponujemy. Większość z ludzi ma renty i emerytury. Z tego co wiem, to pracują wszyscy masażyści, pracują wszyscy posiadający wyższe wykształcenie i to jest dla nas ważny symptom; wprawdzie znajdują pracę po dłuższych poszukiwaniach. Inni chcąc pracować zakładają własną działalność i jakoś znajdują się w tej rzeczywistości. Jednak wydaje się, że większość rencistów obawia się podjąć pracę i poprzez to jest tak jak jest.*

*- z naszego punktu widzenia - nas mieszkańców tzw. ściany wschodniej – wy mieszkańcy zachodnich rubieży kraju, to tzw. Polska „A” i wedle nas w tej kwestii macie dużo większe możliwości, niż my.*

- rozumiem to pytanie. Muszę powiedzieć, że dla nas ważnym jest to, iż z sytuacji wynikającej z położenia niewątpliwie korzystne dla nas jest, że możemy nawiązać kontakty z organizacjami niewidomych z sąsiednich państw (Niemcy, Dania, Szwecja) i jest to dla nas bardzo istotne. Często wykorzystujemy doświadczenia naszych sąsiadów zza Odry, obserwujemy jak działają, zdobywają pracę, jakie umiejętności ludzi niewidomych w Niemczech znajdują uznanie w lokalnej społeczności. I to nam się udaje. Podpatrujemy również naszych sąsiadów przez Bałtyk, tj. Szwedów i Duńczyków - nawet liczyliśmy na ich przyjazd do Ustronia. Uczymy się od sąsiadów, przyswajamy sobie ich sprawdzone wzorce, ale muszę podać jako ciekawostkę fakt, że to oni nam zazdroszczą społeczników i wolontariuszy jak i pomysłów na działalność, co mnie podbudowuje. Zauważam, że PZN, to najbardziej zwarta tego typu organizacja w Europie, to wynika z moich obserwacji i doświadczeń.

- *– jak realizujecie statutową działalność względem nowoprzyjętych, wynikająca z naszej misji?*

- przy Zarządzie Okręgu istnieje bogato wyposażone Centrum Rehabilitacji, w którym realizujemy podstawowe zadania związane z tą kwestią. Obsługują je wysoko kwalifikowani terapeuci. Oprócz tego wymienione bardzo dużo czasu spędzają w Kolach terenowych PZN realizując podstawowe zadania lub w domu nowoociemniałego. Oprócz tego w okresie wakacyjnym organizujemy wiele turnusów rehabilitacyjnych dla dorosłych, jak i dla dzieci; podobne zadania samodzielnie realizuje wiele Kół PZN, które na ten cel zdobywają środki pisząc Wnioski do swoich samorządów, czy instytucji typu PCPR, czy MOPS.

- *Okręg zrzesza*

- według bazy danych 3200 członków, jednak około 300 osób jeszcze jest nieodnotowanych, gdyż nie zapłacili składek członkowskich PZN i nie wiadomo dlaczego wahają się z podjęciem konkretnej decyzji.

- *u nas daje się zauważyć tendencję kalkulowania niektórych i stawiania sobie pytania: co ja z tego będę miał? -* takie rozumowanie – i postępowanie - daje się zauważyć wszędzie. U nas takim ludziom mówimy: „dziękujemy”. Jeśli wracają, to uświadamiamy im, że chcąc należeć do organizacji muszą dawać coś od siebie, bo PZN, to sprawa nas wszystkich. A tak na marginesie, to bardzo się cieszę, że Państwo przyjęliście nasze zaproszenie i przyjechaliście do nas. Przygotowaliśmy wniosek do PFRON na Międzyregionalne Warsztaty i szkolenie liderów. Znając bardzo dobrze waszą Panią dyrektor – Małgorzatę Musiałek – zaproponowałem wzięcie udziału w warsztatach. Odzew był natychmiastowy – przyjedziemy. poprosiłem ją o wasze przybycie. Mam nadzieję, że wywieziecie z nich nowe doświadczenia potrzebne w dalszej pracy.

*- jak w tej chwili przedstawiają się kadry Okręgu? -* w tej chwili zatrudniamy 9 osób na umowę o pracę w biurze oraz 13 w Kołach PZN w ramach SOD. Wśród tych to: dyrektor, dwie księgowy, dwóch tyflopédagogów, pedagog specjalny, pracownik samorządowo – kadrowy, specjalista ds. rehabilitacji, fizjoterapeuta, sprzątaczką. Z uwagi na to, że mamy tak dużo Kól, to dziewczyny bywają często w terenie. Muszę zauważyć, że kadrę mam naprawdę wspaniałą, bardzo młodą i chętną do pracy. Dziewczyny są po specjalistycznych studiach. Jednocześnie są dobrymi wykładowcami i trenerami. Teraz po latach jestem tego pewny, że warto było je szkolić, mobilizować, by zdobywały certyfikaty, pogłębiały wiedzę i umiejętności rehabilitacyjne.



*- muszę pogratulować Państwu wyjścia z finansowego dołka, w którym znaleźliście się na początku roku, gratuluję solidaryzmu środowiska przy wychodzeniu z tej trudnej sytuacji. –* tak, mieliśmy bardzo duże problemy, które jeszcze istnieją, z tym, że nie jest to już to, co było na początku roku. Do dziś nie wiem, dlaczego to nasze wnioski odpadły podczas weryfikacji. Potem ten sam wniosek jedynie zmodyfikowany znalazł uznanie.

*- czy takie przedświąteczne wspólne spotkania u Was są tradycją? -* tak, tradycyjnie spotykamy się tuż przed Bożym Narodzeniem jako jedna wielka rodzina – tak jak teraz – na wspólnej Wigilii. Na takie spotkania zdobywamy środki i zapraszam ludzi, z którymi współpracujemy i tych, którzy nam sprzyjają.

*- w trakcie szkolenia wielkie wrażenie na mnie wywarła psycholog, która przygotowywała nas „psychicznie i mentalnie” do występowania względem władz i urzędów, jak i walki ze stresem . –* współpracujemy z bardzo dobrą młodą psycholog. Chociaż nie należę do najmłodszych, to lubię pracować z ludźmi młodymi, dobrze wykształconymi, odważnymi, chętnymi do pracy i z wizją.

*- wydaje się, że z tego powodu, iż żyjecie tu, a nie gdzie indziej, to macie okazję podpatrywać sąsiadów, wdrażać ich doświadczenia zaszczepiając je na gruncie własnym.*

– tak, utrzymują takie kontakty, również niektóre Zarządy Kół. Oczywiście, że utrzymujemy je przede wszystkim ze stroną niemiecką. Ze względu na biegłą znajomość tego języka uczestniczę w podobnych takich spotkaniach za Odrą. Dowiadujemy się jak pracują, jak zdobywają środki, jak u nich funkcjonuje wolontariat, gdzie ich członkowie znajdują zatrudnienie. Jest to dla nas bardzo ważne doświadczenie. Siedem lat temu uczestniczyłem w Zjeździe Niewidomych Szwecji w Skanii, skąd wywozłem jeszcze inne doświadczenia. Pragnę zauważyć, że w porównaniu z sąsiadami nie musimy się wstydzić z naszych dokonań. Niejednokrotnie, to oni zazdroszczą nam naszych osiągnięć oraz pełnej wewnętrznej i zewnętrznej integracji, które niewątpliwie wypływają z tradycji PZN.

*– kończąc naszą rozmowę mam obowiązek w imieniu naszej grupy uczestniczącej w tym szkoleniu Panu i Wam wszystkim najserdeczniej podziękować za tak wspaniałe przyjęcie w „Klimczoku”. Wśród Was czuliśmy się bardzo dobrze, nawet zawiązały się indywidualne przyjaźnie, zaś Pana sportowa sylwetka, osobista postawa i osobowość urzekła nie tylko mnie.*

*– (śmiech) Cieszy mnie to stwierdzenie, po prostu – taki jestem; Lubię być wśród ludzi i im pomagać. Jak sami zaważyliście, to podzieliliśmy wszystkich według alfabetu i włączyliśmy do szkoleniowych grup. W ten sposób szybko zintegrowaliście się.*

*– serdecznie dziękuje za rozmowę, zaś z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2010 Roku Panu wszystkim zrzeszonym w Zachodniopomorskim Okręgu PZN życzę wszelkiej pomyślności i ... do zobaczenia w bliżej nieokreślonej przyszłości na Podkarpaciu – regionie, który zapewne niewielu z Was miało okazję zobaczyć, w nim pobycć poznając jego walory i atrakcje. – dziękuję za życzenia i uznanie, dziękuje za zaproszenie i oby długo nie było nam dane czekać na ponownie spotkanie. Warto byłoby kontynuować nawiązane tu znajomości i przyjaźnie.*

*Dziękuję za rozmowę.*

*Zygflor Ustronie Morskie 2009-12-03*

---

## **Witryna poetycka**

*W lutowym kąciku poetyckim powtórne przypomnienie wiersza Śp. **Izabeli Kustroń**, w którym jest zawarta cała istota wiary w **Matkę Bożą** - w tym kwintesencja święta zwanego **Gromniczną** oraz wytłumaczenie przez Zmarłą symboliki i mocy poświęconej gromnicy –oczywiście - pod warunkiem, że się w nią wierzy*

*Oprócz tego proponuję wiersz, który podyktowało tęskniące oraz przepętnione pełnią wiary w szczęśliwy powrót syna serce matki, której dziecko wyjechał nas wojnę, której sensu i celowości dopatruje się niejeden z nas...*

*Namawiam do lektury i analizy wybranych utworów.*

### **„Matka Boża Gromniczna”**

Maryjo – tak niedawno nad Dzieciątkiem pochylona,

A dzisiaj z gromnicą w dłoni.

W naszym kraju w tylu pięknych postaciach jesteś czczona i uwielbiana

Matka Boża Gromniczna od klęski obroni.

Gromnica w ciężkich chwilach: nadzieja i obrona,

W dniu Święta Matki Bożej każda powinna być poświęcona.

Kiedy nad światem burza się sroży,

Gdy grom huczy po gromie

Gromnica – znak opieki Bożej, weź ją w swe dłonie

W czasie burzy, to nasza obrona.

W jej moc musisz uwierzyć,

Wówczas grom – potęga nieujarzmiona – nie śmie uderzyć.

Kiedy nadchodzi życia kres, smutny zgon

Pośród rozpacz, modlitwy i łez

Gromnicy płomień rozprasza smutku ciemności

Dla duszy, co przed Boga tron

Śpieszy drogą do wieczności.

W czasie srogiej zimy, niejedną wieś pod śniegiem otuloną  
Jak dawna legenda głosiła,  
Matka Boża gromnicą zapaloną  
Od zgłodniałych wilków w każdą noc bronila  
Dzisiaj zgłodniałe wilki żerują, co godność ludzką szarpią i targają.

Gromnicy się nie boją,  
Widać godności sami nie wiele mają.  
Od takich wilków Matko Ojczyznę broń,  
Otocz nas opieką swą.

**W gromnicę zawsze wierzyć trzeba,  
To światłość Boża i symbol nieba.**

**autor: Izabela Kustron**

## **Rozłąka**

Niejeden poeta już na temat syna napisał epopeję  
Ty jesteś taki daleko ode mnie i o Ciebie me serce truchleje ...,  
Że do domu szczęśliwie powrócisz –  
W Bogu tylko mam nadzieję.

Los Cię rzucił daleko od domu

Na żołnierską tułaczkę – czy potrzebną komu ?

Znosisz trudy i znoje, a w sercu matki

Rosną niepokoje – o jedyne go syna, com go wychowała,

A teraz Ojczyzna - w imię czego walczyć mu kazała!

- Podobno Pokój jest na świecie ?

O -!!! nikt nie zrozumieć nie zdoła, co czuje matka,

gdy o życie i zdrowie dla syna wciąż do Boga woła !

Gdy już powrócisz synu ukochany

Ukoją się wszelkie serca mego rany.

Pójdzie w niepamięć rozłąki ból i trwoga

Wzniosę ręce i zwrócę się z modlitwą dziękczynną do Boga

**autor: Ewa Kuźnia**



# Fotorelacja ze spotkań oplatkowych BN 2009



**Rzeszów**



**Mielec**



**Krosno**



**Rzeszów**



**Jaroslów**



**Diabetycy**